

Sprzeciw wobec ACTA to „miękki terroryzm”

28 czerwca 2012

„Anonimowi wkroczyli do polskiego Parlamentu!” – tymi słowami europosłanka Marielle Gallo stara się przekonać wszystkich, że sprzeciw wobec ACTA to nie jest zwykła inicjatywa społeczna. Europosłanka dopatruje się w nim nawet znamion terroryzmu.

Marielle Gallo to francuska europosłanka, która była autorką przyjętej w 2010 r. rezolucji Parlamentu Europejskiego, która praktycznie otwierała drogę do kryminalizacji internautów. Tę rezolucję nazwano od jej nazwiska raportem Gallo. Piękne było to, że projekt uzyskał wsparcie nawet od osób nieżyjących, dzieci oraz piratów (sic!).

Marielle Gallo angażowała się też w sprawę ACTA przedstawiając komisji JURI opinię, która całkowicie pomijała zastrzeżenia dotyczące traktatu. Posłanka udzieliła też wywiadu francuskiemu serwisowi PC INpact, w którym mówiła o wszystkich niebezpieczeństwach związanych z... przeciwnikami ACTA. Pani posłanka uważa bowiem, że to nie ACTA jest niebezpieczne, ale ludzie, którzy tego porozumienia nie chcą.

W wywiadzie Gallo mówiła o „kampanii dezinformacji”, a kiedy dziennikarz prowadzący wywiad spytał ją co miała na myśli, odpowiedziała:

„Słuchaj, musisz być świadomy, że nawet Anonymous weszli do Polskiego Parlamentu! To nie jest tylko kampania informacyjna. To jest miękki rodzaj terroryzmu, który przeraża ludzi. Ludzie się boją. To fantazja. ACTA stała się fantazją. I to jest propagowane przez całą sieć Internet. Mam doskonałe relacje z Jérémie Zimmermannem (przedstawicielem grupy obywatelskiej LQDN będącej przeciwko ACTA – red.) ale nie mam jego siły ognia.”

Ciekawa była również odpowiedź na pytanie o to, czy Gallo ma jakiś „plan B” w sprawie ACTA. Europosłanka odpowiada.

„Ja? Mam nawet cały alfabet!”

Z tych dwóch wypowiedzi możemy wyciągnąć dwa wnioski. Po pierwsze, stan umysłu pani Gallo jest... hmm... specyficzny. Żyje ona w atmosferze zagrożenia. Po drugie – ona nie ma zamiaru się poddawać walcząc z tym zagrożeniem. To jest właśnie rodzaj zdecydowanego polityka.

Natomiast trzeba odnotować, że życie w atmosferze zagrożenia w związku z ACTA to nie jest całkowita nowość. W marcu br. władze Niemiec odmówiły udzielenia informacji publicznej dotyczącej ACTA twierdząc, że ujawnienie tych informacji narażałoby negocjatorów na niebezpieczeństwo (sic!).

Niezwykłe. Obywatel wyrażający swoje zdanie to „miękki terrorysta”, a polityk ukrywający prawdę przed obywatelami po prostu dba o swoje bezpieczeństwo. Wczoraj pisaliśmy również o tym, że dostęp do dokumentów tylko dla wybranych nazywany jest „przejrzystością”.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: PC INpact

Źródło: [Dziennik Internautów](#)